

Nowy

Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Sobota, dnia 9 czerwca 1917 r.

TEATR POLSKI Cegielniana 63 TEATR POLSKI

Tylko 4 występy Merv Mrozińskiej

znakomitej artystki teatrów warszawskich ze współudziałem pp. K. Tatarzkiewicza L. Wiśniewskiego, Jana Kęckiego, K. Zbikowskiej, L. Wisnowskiej i M. Zahorskiej oraz własnej doborowej trupy złożonej z 18 osób.

We wtorek, d. 12 czerwca

Jak się podobać mężowi

krotokhwiła w 3-ach aktach Hennequina.

w czwartek, 14 czerwca

Georgeta i Gilberta

lekka komedia w 3-ach aktach Coolusa. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni

W środę, dn. 13 czerwca

Aszantka

komedia w 3-ach aktach Perzyńskiego

w piątek, dn. 15 czerwca

Szcześliwa

komedia w 3-ach aktach Hennequina W-go Gostomskiego (dawn. Roszkowski)

Piegi
PRYSZCZE,
OPALENIZNE,
WAGRY,
CZERWONOSC TWARZY
WSZELKIE PLAMY NAJSKUTECZNIEJ USUWA
PASTA DO TWARZY
WYNALEZKU APTEKARZA
JANA NIWIŃSKIEGO.
DLA UNIKNIĘCIA NAŚLADOWICTWA, KAŻDE PUDEŁKO
ZAPATRZONE JEST W PŁOMBĘ NA KTÓREJ ZNAJ-
DUJE SIĘ N^o 204 I NAZWISKO WYNALEZCY.
SPRZEDAŻ W APTEKACH, SKŁADACH APTECZNYCH
I PERFUMERJACH.

Ostrzeżenie.

Wobec tego, że w sprzedaży pojawił się bezwartościowy falsyfikat „pasty do twarzy” mego wynalazku, zetykietą i nazwiskiem mojem do złudzenia podobionemi, oraz z powodu, iż w obecnym czasie żadnym innym skuteczniejszym sposobem zapobiedz temu nie mogę—postanowiłem każde pudełko mej pasty do twarzy, cieszącej się oddawną zasłużoną sławą, zaopatrzyć w numer bieżący i poniższe fałszywe moje podpisu, na co przy nabywaniu proszę zwracać baczną uwagę. Prawdziwa moja pasta do twarzy prócz tego zaopatrzona jest w plombę żółtą podczas, gdy podobiona w białą.

Jan Niwiński.

Przegląd polityczny.

Łódź, 9.VI. 1917.

Pomiędzy organami prasy koalicyjnej, a dziennikami państw środkowej Europy oddawna toczy się polemika, kto ponosi odpowiedzialność za wywołanie obecnej wojny powszechnej.

Ostatnio prezes gabinetu ministrów francuskich Ribot na posiedzeniu Izby deputowanych parlamentu oświadczył kategorycznie, że wojnę wywołały Niemcy i one ponoszą odpowiedzialność za wszystkie spowodowane przez nią klęski i spustoszenia.

W odpowiedzi na podobną enuncjację „Nordd Allgemeine Ztg.” przytacza bardzo ciekawy dokument. Jest to list własnoręczny ambasadora rosyjskiego w Londynie hr. Beckendorfa, pisany do rasonowa jeszcze w r. 1913. W liście tym hr. Becken-

dorf utrzymuje, że Francja całkowicie przygotowana jest do wojny i pragnie jej, albowiem nigdy w przyszłości nie znajdzie tyle sprzyjających konjunktur, co w danej chwili.

Mamy już cały szereg ciekawych dokumentów, ogłoszonych o postępowaniu dyplomacji angielskiej i francuskiej w sprawie Belgii i innych sprawach, związanych z wybuchem wojny, lecz ani jeden z nich nie odnosi się do całkowitej rzeczywistości. Na przyczyny, które wywołały wybuch wojny powszechnej złożył się cały splot wielce skomplikowanych powodów, mnożących się wciąż od bardzo odległych czasów; słowem były to czynniki, które w ostatecznym rezultacie swych działań wywołać musiały straszliwy kataklizm dziełowy, jaki obecnie ludzkość przeżywa. Kataklizm ten musi dobieść swego końca, wskazanego mu przez nakaz historii. Kiedy zaś nastąpi jego kres, dziś jeszcze określić niepodobna.

To tylko pewne, że przebrnął on już przez punkt kulminacyjny i jest ku schyłkowi do ostatecznego rozwiązania.

Kataklizm ten atoli najmniejszego niema wpływu i mieć go nie będzie ani na przebieg działań wojennych, ani tembardziej na rokowania pokojowe.

No kongresie pokojowym dociekanie, kto był sprawcą wojny powszechnej, napewno nie będzie miało miejsca. Sprawy tej ani jeden z dyplomatów nie poświęci bodaj sekundy czasu. Byłoby to bowiem bezcelowem. Inne, ważniejsze, bardzo zawile kwestje realne pochłoną całkowicie uwagę dyplomatów, by mieli wolę i czas zastanawiania się nad sprawą czysto akademicką. Bo kwestją czysto akademicką byłyby rozprawy nad wyszukiwaniem, po czyjej stronie leży wina wybuchu wojny powszechnej.

Zagadnienie to rozwiążą dopiero przyszli historycy, skoro znajdą się w posiadaniu całego szeregu dokumentów dyplomatycznych, akt tajnych i relacji starannie przechowywanych w kancelariach dyplomatycznych pod ścisłą tajemnicą.

W prasie austriacko-węgierskiej rozpoczęła się dyskusja nad celami, jakie może mieć dynastia i monarchia habsbursko-lotaryńska w doprowadzeniu wojny do zwycięskiego końca. W sprawie tej zabrały równocześnie głos „Reichspost” i organ austro-węgierskiego ministerjum spraw zagra-

cznych „Pester Lloyd”. „Reichspost” utrzymuje, iż pierwszym postulatem powinno być skrócenie frontu wojennego od strony Rosji. Obecnie granica Rosji od tej strony jest zupełnie otwarta i w każdej chwili budzi obawę niespodziewanego ataku. Tak było niejednokrotnie od roku 1878 i zmuszało Austrię w pewnych odstępach czasu do utrzymywania w tej stronie silnego i kosztownego pogotowia wojennego. W przyszłości niewątpliwie Rosja rozpocznie ożywiony handel wymienny płodami rolnictwa z monarchią naddunajską, krótka granica skoncentryuje tę akcję na kilku lub najwyżej kilkunastu stacjach, co ułatwi znacznie wymianę. Zamiast 1500 kilom. linii granicznej należy mieć w przyszłości tylko 800, co osiągnąć się da, jeżeli Królestwo Polskie utworzone zostanie w stałych granicach. Organizacja tego silnego państwa kulturalnego może dać Europie wartościowego pośrednika w przeniesieniu kultury zachodniej do Rosji.

W sprawie Tyrolu i Trydentu mowy nawet być nie może, by monarchia Habsburgów ustąpiła Włochom bodaj piędź ziemi. Między Austro-Węgrami a Bułgarią istnieje tyle wspólnych interesów, że jest jej postulatem bardzo ważkim mieć obok siebie silną Bułgarię o wspólnej z monarchią granicy, zabezpieczającej jej ekspansję handlową na wschód. Góra Łowczyen stanowi dla Austro-Węgier odnoży portu wojennego południowego Cattaro i gwarantuje nie naruszalność Pobrzeża.

Podobne stanowisko zajmuje i „Pester Lloyd”, uważając, że sprawa polska, załatwiona w myśl aktu 5 listopada 1916 r. powinna być podporą przyjaźni i trwałego pokoju w przyszłości pomiędzy monarchią austro-węgierską, a Polską i Rosją.

Zasadniczo „Pester Lloyd” wypowiada się za aneksją przynajmniej północnej Serbii, gdyż w ten tylko sposób da się zapewnić zabezpieczenie swobodnej żeglugi na Dunaju. Z tego samego stanowiska wypowiada się o celach wojennych Austro-Węgier i „Neue Freie Presse”.

Z Chin agencja „Havasa” donosi, że większość gubernatorów wojennych prowincji chińskich środkowych i południowych ogłosiła niezależność tych prowincji od rządu pekińskiego. Formują się wojska powstańcze, lecz o wyruszeniu na Pekin nic jeszcze nie wiadomo.

W rozmowie z korespondentem jednego z pism petersburskich generał gubernator Finlandii oświadczył, że w razie proklamowania niezależności politycznej tego kraju, Rosja natychmiast wypowie wojnę Finlandii a posiadając trzy silne fortece wewnątrz kraju bezzwłocznie cały kraj zaleje wojskiem rosyjskiem. Tak podobno miał wyrazić się na jednym z przemówień swych politycznych minister wojny Kierenski.

Generał gubernator Stachwicz dodał, że o niepodległość Finlandii kuszą się jedynie szwedzi, finlandzcy socjaliści i socjaliści o żadnej samodzielności politycznej nie myślą wcale.

St. Łp.

Dwuchsetletnia rocznica wolnomularstwa

Wolnomularstwo czyli popularnie zwana Masoneria obchodzić będzie w dniu 28 czerwca r. b. dwuchsetletnią rocznicę swego istnienia. Jest to Stowarzyszenie, a raczej związek kosmopolityczny, którego główną zasadą jest braterstwo ludów i miłość ludzkości. Masoni nie uznają pomiedzy ludźmi żadnych różnic, wytworzonych z różnorodności ustrojów politycznych państw, różności wyznań, stanowisk społecznych, narodowości i im podobnych. Wszyscy we wzajemnym do siebie stosunku są braćmi, obowiązani do miłości, braterstwa, czystości obyczajów i wzajemnego pomagania sobie we wszelkich okolicznościach życia. Nie ich nie obchodzą kierunki i przekonania polityczne, przynależność do tego lub owego kościoła, dążą jedynie do podniesienia na wysoki poziom moralny ogółu ludzkości, do budowy nowego społeczeństwa ludzkiego, opartego na braterskiej miłości.

Takie są zasady czystego wolnomularstwa, które później rozpadło się na dwa odłamy, tak zwaną masonję francuską i wolnomularzy jorskich. Ci ostatni, odrzucając znaczną część symbolistycznych formulek, towarzyszących przyjęciu w poczet członków Stowarzyszenia, zachowali w całej czystości zasadnicze podstawy wolnomularstwa, gdy tymczasem masoni francuscy ściśle zachowują owe formułki i do czystości zasad podstawowych dodali politykę, co wprost sprzeciwia się idei wolnomularzy, nie wykluczających bynajmniej idei miłości ojczyzny i poszanowania religii, ale przy warunkach najrozleglejszej tolerancji.

Wolnomularstwo powstało już w wiekach średnich, lecz rozwinęło się dopiero w stuleciu 18, kiedy w roku 1717 powstała w Jorku pierwsza loża wolnomularska, zwiastująca za staraniem kaznodziei Andersona i prawnika Delasurdensa. Duchową treścią jej jest wewnętrzna doskonałość moralna, powszechna miłość ludzkości, czysta, prawdziwa pobożność w braterskiej jedności. Pomimo tych wzniosłych zadań wolnomularstwo podlegało często prześladowaniom. W Saksanii jeszcze w roku 1852 zabroniono żołnierzom czynnej armii należeć do związków wolnomularskich. Prześladowali je i Papież, jak Klemens XII (1728), Benedykt XIV (1751), Pius VII, Leon XII i Pius IX i rzucali na wolnomularzy wyrok potępienia.

Organizację swoją wolnomularze, czyli budowniczości nowego porządku rzeczy wzorowali na zwyczajach i tomach średniowiecznego cechu murarzy. Stowarzyszenia istniejące w jednym kraju lub mieście nazywają się „lożami”, do których wchodzi: uczeńowie (terminatorzy) czeladnicy, majstrowie, przydujący czyli mistrz loży; mistrz i towarzysze, majstrowie deputowani. Wszystkie loże w danym kraju tworzą prowincję, na czele której stoi „Wielka loża” z wielkim mistrzem, jako jej majstrem. Do idei zasadniczych wolnomularskich przyłączała się niejednokrotnie polityka, wyzyskując je na swoją korzyść i to było głównym powodem rozdziału masonerii na dwa odłamy, z których wyżej mowa. W Anglii

pierwszą lożę wolnomularską założył dnia 23 czerwca r. 1717 ks. Connaugh, a pierwszą myśl założenia Wielkiej loży w roku 1721 powziął Montague. Z Anglii masoneria przeszła do innych krajów i rozpowszechniła się po całej kuli ziemskiej, na której obecnie istnieje 17,000 loż masonerskich i około 2,000,000 wolnomularzy. Protokółami stowarzyszeń wolnomularskich bywali nieraz książęta i królowie, jak np.: Fryderyk Wielki, Lucjan Murat, cesarz Wilhelm I, którego 25 letnią działalność w loży masonerskiej obchodzono uroczysto w Brukseli w roku 1865. W Polsce istniały także loże wolnomularskie do roku 1825, gdy z idejami wolnomularskimi połączone agitacje polityczne.

Wolnomularstwo wywarło bardzo doniosły wpływ na rozwój ideałów demokratyzacji i swobody ludów, co stanowi niejaki obowiązek dla publicystyki z uczczenia 200 letniej rocznicy założenia w Europie pierwszej loży masonerskiej.

Ist.

Kronika

— Procesja w parafii św. Anny. W dniu Bożego Ciała po południu odbyła się w parafii św. Anny uroczysta procesja z odśpiewaniem ewangelji. Po niesporach celebrowanych przez księdza kanonika Szmidla, w asystencji ks. Biernackiego jako diakona i ks. Osziela jako subdiakona, o godz. 6 w. wyruszyła procesja z kościoła do ołtarzy, podążając ulicami: Wandy, Zarzewską i Skierniewicką.

Wzięły w niej udział bractwa, cechy i dzieci od pierwszej komunji świętej.

Przy I-ym ołtarzu ewangelję odśpiewał ks. Bielawski, przy II-ym ks. Malatyński, przy III-ym ks. kanonik Siennicki, przy IV-ym ks. kanonik Albrecht.

Piania religijne przy ołtarzach pod dyrekcją miejscowego organisty p. Charuby.

Po ostatniej ewangelji celebrował ks. kanonik Szmidel zaintonował hymn „Te Deum“, a gdy procesja zbliżyła się do bram kościoła, udzielił błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem wielotysięcznemu ludowi.

Nad porządkiem i ceremoniami czuwali: ks. dr. Nowakowski, miejscowy proboszcz i ks. Jan Sotomski.

— Pierwsza Komunia dzieci. Dnia 6 czerwca odbyła się w parafii św. Anny pierwsza Komunia dzieci.

Uroczystą Mszę św. odprawił przed wielkim ołtarzem, rzeszście oświetlonym, miejscowy proboszcz Ks. dr. Nowakowski.

W oczach wielu ojców i matek widniały łzy, gdy w czasie Mszy św. rozległ się śpiew dziatwy, zgromadzonej w liczbie około 200. Przed Komunią przemówił do dzieci w podniosłych i serdecznych słowach Ks. dr. Nowakowski.

Po skończonej Mszy św. przemawiał miejscowy wikariusz Ks. Jan Sotomski.

Otrzymał pamiętki, dzieci udały się na śniadanie, przygotowane przez pp. Stanisławową Majewską, Martę Meissner i Paulę Rinow.

Dzięki usilnym zabiegom i staraniom również tych pań, 50 dzieci obdarzonych zostało ubrankami, za co Ks. Proboszcz w imieniu dziatwy, złożył im serdeczne „Bóg zapłać“.

— Posiedzenie Rady Miejskiej. Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w Niedzielną 11-go, czerwca.

— Kwesta ogólnokrajowa. Znakomicie zapowiada się niedzielna zabawa w Helenowie. Dyr. Szulo przygotował obfity i bardzo urozmaicony program koncertowy w przekonaniu, że nasza orkiestra symfoniczna niezwykle licznych będzie miała słuchaczy. Loteria fantowa budzi coraz większe zainteresowanie, widząc kolosalny ruch przy kołach szczęścia i stołach z fantami. — Mecz piłki nożnej na placu sportowym również przyciągnie wielu zwolenników tego sportu. Słowem spodziewać się należy, że w niedzielę tłumnie, rójno i gwarno będzie w uroczym parku Helenowskim. Dodac trzeba, że zaniechano urządzania sprzedaży kwiatów, cukrów, confetti itp., aby nie dawać powodu do karoty.

W przewidywanym tłumnie napływu publiczności i celem zmniejszenia tłoku przy kasach Kamitet zarządził sprzedaż biletów wejścia w cukierniach W. W. Gostomskiego, Komara, Gromskiego, Płatkowskiej (Konrada) i Grand-Cafe. — Nadto w niedzielę po poł. sprzedawane będą bilety wejścia w pociągach tramwajowych, dążących w stronę Helenowa.

— Dzisiejszy koncert w Parku Staszica liczy również na liczny napływ publiczności. Na estradzie koncertowej usłyszy chóry siedmiu Stowarzyszeń śpiewających polskich i niemieckich, nadto grać będzie orkiestra wioślarska z Dobrego, budząc w naszym mieście wielkie zainteresowanie. — Ceny biletów wejścia 50 fen. i 30 fen.

— W niedzielę poraz ostatni odbędzie się sprzedaż znaczka na ulicach miasta na rzecz Wielkiej Kwesty Kamitet żywi nadzieję, że każdy par kwaterskich wyjdzie na ulicę z puszkami w zdwojonej ilości, aby tym sposobem pięknym plonem uwieścić dzieło wielkiego altruizmu. Rozdawnictwo puszek odbywać się będzie w dawnych punktach centralnych.

— Na Wystawie Dzieł Sztuki dyżurować będą następujące panie: W sobotę od 3 — 5 i pół panie: Czesława Swierczowska, Mieczysława Reichera, Hermanowa Knoche, Janowa Wojciechowska, Oswaldowa Kruschowa i panie Irena Matyskówna, Irena Hüfferówna i Stefania Konikówna.

Od 5 i pół do 8 panie: Edwardowa Wagnerowa, Tadeuszowa Sulowska, Dr. Józefa Maybaumowa, Albertowa Neumanowa, Wacławowa Kłosowa, Zygmunta Maiznerowa i panie Helena Przedelska, W. Bożęcka, Wally Kretschmarówna i Stefania Kernbaumówna.

W niedzielę od 3 — 5 i pół panie: Kazimierzowa Rossmannowa, Wacławowa Kława, Julia Woelzłowa, Beła Fichs, Antonowa Lipińska, Arturowa Meistrowa i panie Janina Leinwebrówna, A. Grohmanowa i Edyta Steigertówna.

Od 5 i pół — 8 panie: Wiesława Gierliczowa, Janowa Nieznańska, Stanisława Kernbaumowa, Karolowa Buhle, Leopoldowa Kindermanowa i panie: Zofia Gajewiczówna, Ada Kaufmanowa i Kitty Federówna.

— Wobec przedłużenia Wystawy Dzieł Sztuki jeszcze na tydzień Kamitet uprzejmie prosi wszystkie panie i panów, które dotychczas dyżurowały na Wystawie, aby w przyszłym tygodniu raczyły obać dyżury przy kasie Wystawy w tych samych dniach i godzinach, jak poprzednio bez specjalnych zaproszeń.

Dla przypomnienia listy pań dyżurnych będą raz jeszcze podane w gazetach.

— Z Wydziału szkolnego. Wczoraj, pod przewodnictwem adw. przys. p. E. Filipkowskiego, odbyło się zebranie Wydziału szkolnego przy magistracie łódzkiej, na którym rozważano szereg spraw.

Przedewszystkiem obradowano nad projektem przejęcia zamkniętych szkół fabrycznych przez miasto na okres wojenny. Reprezentanci komisji żydowskiej, godząc się w zasadzie na przedstawiony projekt, zażądali, jako ekwiwalentu, natychmiastowego założenia kilku uczelni żargonowych, mianowicie: seminarium nauczycielskiego, kursów pedagogicznych, 4-0 klasowej szkoły i kursów dla analfabetów. Motywując swój wniosek, członkowie komisji żydowskiej zażądali na ten cel powiększenia odpowiednio budżetu.

Wydział Szkolny w zasadzie zdecydował się przejąć szkoły fabryczne z warunkiem, że magistrat zatwierdzi całkowicie projekt umiastowienia tych szkół. Co się zaś tyczy nieuzasadnionych żądań komisji żydowskiej co do szkół żargonowych—sprawa ta pozostała nierozstrzygnięta.

Następnie rozważano poszczególne pozycje sum budżetu wydziału na rok 1917/18, przeznaczonych na utrzymanie szkół miejskich: polskich, niemieckich i żydowskich. Postanowiono zwrócić się do władz okupacyjnych z przedstawieniem, dotyczącem powiększenia dodatków państwowych dla szkół elementarnych. Dotychczas władze niemieckie asygnowały dodatki państwowe jedynie dla szkół, które istniały za czasów rządu rosyjskiego, a ponieważ obecnie powstały nowe szkoły, przeto Wydział Szkolny żąda i dla nich sum dodatkowych.

Postanowiono umieścić w budżecie ogólnym specjalną sumę 30,000 marek dla dzieci nauczycieli szkół elementarnych, kształcących się w szkołach średnich.

Uchwalono wyznaczyć tytułem zanomogi dla szkół prywatnych sumę 100 000 marek.

Na bibliotekę publiczną postanowiono wyznaczyć w budżecie 10,000 marek. Podczas dyskusji w tej sprawie komisja żydowska zażądała, aby 87 proc wzmiankowanej sumy przeznaczyć na urządzenie działu książek żargonowych. Wniosek ten słusznie pozostawiono bez skutku.

— Z parku Staszica. W dniu 9 b. m. t. j. w sobotę park miejski im. Staszica przy ul. Dzielnej otwarty będzie dla publiczności bezpłatnie

tylko od rana do godz. 12 w południe.

Po południu bowiem od godz. 12 aż do wieczora wejście do parku będzie za biletami, — z powodu koncertu, który odbędzie się tam staraniem Łódzkiej miejscowej Rady opiekuńczej na rzecz Kwesty ogólnokrajowej pod hasłem „Ratujcie dzieci“. — Z tego ambulatorjum miejskiego. Pierwsze bezpłatne ambulatorjum mieście w mieście mają udzielił ogółem 1,288 porad, z których na choroby wewnętrzne przypada 507, choroby dzieci 320 i oczu—641. Najwięcej porad (197) udzielono osobom, dotkniętym chorobami płuc i gruźlicą.

— Kasa pożyczkowa przy D. N.P.B. wydała w bieżącym tygodniu 911 osobom pożyczek na ogólną sumę — 9558 mk. 50 fen. Następną wypłata pożyczek odbędzie się w dn. 19 i 20 czerwca.

— Podatek od nieruchomości. Termin płacenia trzeciej raty podatku państwowego od nieruchomości, za czas od 1 lipca 1915 go do 31 grudnia 1916 r., upływa z dniem 20 b. m. W razie niewniesienia pomienionej raty we właściwym czasie będą zastosowane środki przymusowe.

— W przytułku dla żebraków, mieszczącym się w b. gmachu monopolu znajduje się obecnie do 200 pensjonarzy, wśród których 50 proc. prawie stanowią żydzi. Zdrowych i zdolnych do pracy zatrudniono wyrobem pantofli, trepów, słomianek, pielęgnować chorych współlokatorów, którzy korzystają na miejscu z opieki lekarskiej. Wobec przepełnienia, takie panie w przytułku przeciwebraczym nowi kandydaci narazie nie są przyjmowani.

— Ogólne zebranie. Jutro o godz. 2 po południu, w lokalu własnym, mieszczącym się przy ul. Piotrkowskiej 261, odbędzie się ogólne roczne zebranie członków Tow. Rzemieślniczo-Przemysłowego Poł. Oszcz. W razie nieprzybycia odpowiedniej liczby członków, przewidziane ustawą, drugie prawomocne zebranie bez względu na liczbę przybyłych, odbędzie się tegoż dnia o godz. 4 po poł.

— Wyjazd na wieś. Dziś rano, pociągiem kolei kaliskiej wysłana została do Kalisza partia złożona z 48 dzieci.

W nadchodzący poniedziałek wyjeżdżają na letnisko dzieci; do Łaznowa, Skotnik i Grzmiszewa, Dzieci umieszczone będą u miejscowych wioślaków.

We wtorek wysłane będą partje dzieci do Kalisza i Starego Miasta.

— Zabawa w Rudzie Pabjanickiej. — Rudzkie Stow. muzyczne śpiewacze „Echo“ urządziło jutro w parku „Tivoli“, na korzyść Kwesty ogólnokrajowej „Ratujcie dzieci“ i innych instytucji społecznych wielką zabawę ogrodową p. n. „Czerwówka“ z bardzo urozmaiconym programem.

— Znaleziono pieniądze. W ubiegłym miesiącu w tramwaju pomiędzy ul.ami Benedykta i Andrzeja skradziono jakiegoś kobiecie pieniądze w ogólnej sumie około 38 rb.

Pieniądze te znalezione zostały później w tymże wagonie, lecz po odbiór ich dotychczas nikt się nie zgłosił.

Właściciel może się po nie zgłosić do wydziału kryminalnego.

— Z żydowskiej szkoły miejskiej. — Onegdaj w żyd. szkole żeńskiej nr 16 odbył się uroczysty popis i pierwsza absolwencji uczenie tejże szkoły. Uczęszczało 27 uczniów.

— Odłożenie koncertu. Zapowiedziany na dziś koncert znakomitej artystki, p. Kojolewicz-Waydowej, został chwilowo odłożony. Nowym terminie koncertu nastąpią oddzielneawiadomienia. Pieniądze pobrane za bilety zwraca biuro „Promień“.

Ze związków i stowarzyszeń.

X Ze Związku zaw. Pracown. Kra-wieckich. W niedzielę dn 10 b. m. o godz. 2 i pół po poł. w lokalu przy ulicy Pustej 11a odbędzie się zebranie Związku, na którym prócz sprawozdania Zarządu omawiana będzie sprawa położenia pracowników, oraz dokonane będą wybory nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Teatr i Muzyka.

Teatr Polski (Cegielniana 63)

— Dzś o godz. 8 wiecz. na rzecz Kwesty ogólnokrajowej „Ratujcie dzieci“ dane będą przez grono miłośników sceny „Słuby pańskie“ — stylowa, pełna przedziwnego wdzięku komedia w 5 akt. Al hr. Fredry.

Przypuszczając należy, iż niezwykle czar tego arcydzieła naszej literatury dramatycznej, jak również godny poparcia cel wysłania się teatralną na przedstawieniu „Słubów“ po brzegi.

Jutro, w niedzielę, dn 10 b. m. w teatrze polskim beneficjusz Piotra Woskowskiego i Józefa Barskiego Ben-fisano wybrał na swój beneficjusz krotkochwile Shönthana w 4 akt. p. t. „Porwanie sabin-k“. P. Woskowski dał się poznać publiczności jako bardzo uzdolniony i sumienny artysta swoimi typani, akre i tworzył w ubiegłym sezonie P. Burski pracował w ubiegłych sezonach jako sufler to znów jako sekretarz zjednocząc sobie sympatię tak publiczności jak i kolegów. — Niewątpliwie publiczność przez liczne przybycie poprze ich usiłowania. Będzie to już stanowczo ostatnie przedstawie w Teatrze Polskim.

Z Warszawy.

Kwesta „Ratujcie Dzieci“. — Hojna ofiara. — R. związanie konkursu. — Strejk w gazowni. — Premiera w Teatrze Polskim.

— Początek Wielkiej Kwesty ogólnokrajowej pod godłem „Ratujcie Dzieci“ zapowiadał się niefortunnie. Deszcz, który w ubiegłą niedzielę po południu rozpadał się na dobre, ujemnie wpłynął na frekwencję w Dolinie, na czem najwięcej ucierpiała ciekawa i pouczająca wystawa „Dziecko“. Popsuły się zabawy dzieciinne i koncerty dwóch orkiestr: legionów, oraz symfonicznej, zapowiedziane w porze wieczornej. Za to w środę i czwartek piękna słoneczna pogoda wynagrodziła straty, poniesione w pierwszych dniach kwesty. Zwłaszcza we czwartek dnia 7-go b. m. tłumy roily się w Dolinie i na wystawie, którym objawnie udzielała młodzież akademicka. O godz. 4-ej orkiestra legionów polskich wykonała repertuar ludowy i wojskowy, a o godz. 4 i pół odbyła się zabawa dzieci z ochrony miejskiej p. n. „Zabawa z czapczkami“.

O godzinie zaś 7 wieczorem na scenie Doliny dzieci ze schroniska pracy kobiet odegrały „Noc świętojańska“. Na piątek zapowiedziano ćwiczenia gimnastyczne i śpiewy chóralne dzieci z ochrony imienia Bolesława Prusa, o 6-ej zaś wieczorem w sali Rady miejskiej odczyt powieści pisarza St. Reymonta p. t. „Przysięga Kościuszki“.

— Komisja pracy kobiet otrzymała hojną ofiarę na rzecz ubogich dzieci, pozostających pod jej opieką mianowicie rb. 1000, złożone przez panią Ludwikę z Ławrynowiczów Bojanowską i dzieci dla uczczenia pamięci s. p. jej męża Zygmunta Bojanowskiego.

— Zarząd Stow. „Orpheon“, na posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem swego prezesa pana Juliana Glińskiego, przy współudziale pp. dyr. Feliksa Starczewskiego, Jana Łysakowskiego, Michała Piotrowskiego i L. T. Płosajkiewicza, kierowników zespołów „Orpheon“ tudzież delegata chórów p. Bormana rozstrzygnął konkurs rozpisany na hasło Stowarzyszenia „Orpheon“.

Z nadesłanych 80 prac wyróżniono ntwór pod godłem „Swojak“ treści następującej:

„Społem bracia, społem, Pieśni polskiej — czołem!“

Autorem jej okazał się p. Michał Krajewski i jemu też przyznano nagrodę w kwocie 25 marek.

— O strajku robotników w Gazowni miejskiej, który w sposób bardzo dotkliwy odczuła ludność naszej stolicy krążą różne pogłoski. Dla oświetlenia istoty rzeczy, wydano komunikat, w którym powiedziano że jeszcze w końcu kwietnia r. b. robotnicy gazowni złożyli dyrekcji pewną liczbę żądań, które nie nadawały się do dyskusji. Gdy w sprawie tej toczono pertraktacje nagle robotnicy wystąpili z nowymi żądaniem, domagając zadość uczynienia w terminie czterodniowym, co było niemożliwym ze względu że Dyrekcja generalna gazowni znajduje się w Dessau. Żądania te były postawione nie przez samych robotników, lecz z poduczenia osób postronnych. Robotnicy rozpoczęli bezrobocie, nie bacząc na rozporządzenie generał-gubernatora z d. 20 kwietnia r. b. Następstwem tego, są środki zastosowane przez władze, za które odpowiedzialność ponoszą podlegacze.

— Wystawiona w Teatrze Polskim premiera dramatu Ibsena p. t. „Peer-Gynt“ rozpoczęła się o godz. 7 i pół a skończyła o godz. 12 i pół. Jest to stanowczo za długo i ołówek reżyserki powinien sztukę odpowiednio skrócić. Teatr polski uczynił wszystko, co możliwe, by sprostać żądaniu. Artyści dokładali wszystkich sił, by rolom głównych postaci nadać odpowiednią barwę i plastykę. — Główny bohater w grze p. Adwentowicza miał wiele wyrazu i mocy. Muzyka Griega ilustrowała ten wspaniały poemat dramatyczny Ibsena wypadła barwnie, pod batutą p. T. Mazurkiewicza.

Wyższe wykształcenie.

III.

Polerujmy się.

„Żaden naród nie może być wypolerowany, jak tylko przez nauki“.

Te głębokie, a tak dzisiejsze słowa, choć skreślone już sto lat zgórą przez zasłużonego autora pierwszej polskiej Gramatyki, traktowanej źródłowo, księdza Kopczyńskiego (zm. w r. 1817) wprowadzają nas w sam rdzeń kwestji, wziętej dziś przez nas pod uwagę.

Polerowanie bowiem przedmiotu jest to przede wszystkim nadawanie temuż możliwie gładkiej powierzchni, przez co zabezpiecza się od wpływów zewnętrznych, grozących rozkładem.

I wszystko jedno, czy to będzie drzewo, czy metal, blat stołu, czy lufa armatnia, igła, czy radio pług. Polerowanie, że tak powiemy, wieńczy dzieło. I teraz dopiero dany przedmiot zaczyna pełnić należycie tę czy inną służbę.

Pojęcie, jak każde, rozszerza swe zastosowanie, a jak przytoczyliśmy, uczony polski wprowadził je, jakże trafnie, w sferę stosunków duchowych sił narodu, przydając owemu „polerowaniu przez nauki“ rolę pierwszorzędną w tym względzie.

Nauka jednak jest tu traktowana jako środek. Sam zaś cel tego stanu rzeczy nazywamy kulturą. Stąd „Wypolerowany naród“ oznacza stan narodu, gdy ten dochodzi w swym rozwoju umysłowym do tego stopnia swoistości kultury, że teraz zabezpieczony już zostaje od tego czy innego bezpowrotnego ciosu, a który, w historycznym rozwoju niejednokrotnie bywa, że grozi zagubą. Bo to jest tylko zwrotem patriotycznym, że narody nie giną. Ginę to doszczętnie. Tak np. nie mówiąc już o tym, że z dawnych spartańczyków, etrusków, zresztą z światowładnych rzymian, nie pozostało i cienia jako wielkiego narodu, ale wiemy, że tacy serbowie łuczycy, wenedzi, aibigoicy... wyginęli z pomiędzy ludów średniowiecza doszczętnie.

Zresztą „przemiana dusz“, która odbywa się w naszych oczach, wśród narodów żyjących, to też nie innego, jak początek końca okresów

ich bytu. A raz kwestja o okresach, to kwestja śmierci staje się kwestja tylko czasu.

Znakomity znawca współczesnych stosunków i stanów swego narodu, prof. Delbrück w głośniejszych poznańskich swoich odczytach „o narodowości“ zapewniał, że dzisiejsi Niemcy, to coś zupełnie innego, niżli germanowie czasów Karola W. I słusznie, bo inna w nich dusza: myśli, wola, uczucie. Tak też dzisiejsi Francuzi, z jednej strony pracowici i skrzętni do potęgi, z drugiej lotni do szczytności, twórczy, i Francuzi epoki Ludwika św.—pełni tyraństwa, przesady, bigoterji, wyzysku, szablonu, to dzień i noc stanu rzeczy. Duchowe oblicze dzisiejszej naszej męczeńskiej i rozwojowej Polski i Polski z czasów Saskich, Polski tej rozkwitem przywileju i poddaństwa, głupotą i zniewieściałością, to bodaj niebo i ziemia...

I cóż sprawia ową zmianę oblicza narodów, jak nie zmiana duchowego ich stanu, czyli stanu kultury, a o rozwoju tej, jak to akcentowaliśmy, nie może być mowy bez oświatowej tendencji w narodzie.

Owóż nie idzie tu o jakąś nieśmiertelność narodu. To fikcja. Samo bowiem pojęcie nieśmiertelności jest kategorią nie do objęcia przez nasz umysł. A tak Prawda jest nieczym innym, jak dążeniem do prawdy, walką o nią, dla której człowiek za oręż urabia sobie naukę, tak i nieśmiertelnością, jak osobową, tak i narodu będzie jedynie dążenie do tej. Ideał boskości, czyli moralnego szczytu, przyświeca mu na tej drodze. Niedosięgnięty nigdy Niebo, nigdy nie objęta przez umysł zasada religij i wiary to „szlak bitwy“ w swe niedosięgniętość, a gorąco upragnione dziedziny wieczności.

Tymczasem na szlakach realnego życia narodu idzie jedynie o ów stan historyczny jego trwałości, który ma zabezpieczyć nie tylko stan posiadania, ale, i co najważniejsze, możność rozwoju w kierunku największej kompletności—najdoskonalszego wypolerowania się.

Rozwinąć swoje wrodzone siły i zdolności, wyprodukować talenta, osiągnąć maksimum rezultatu z pracy fizycznej i umysłowej. Oto co jest jednocześnie i środkiem i celem stanu kulturalności plemienia, narodu.

Wypolerować się—na glanc tak, aby ciosy, które spadają będą,

bo muszą, ześlizgiwały się jak strugi deszczu po idealnie odpolerowanym granicie pomnika. Jeden piorun, a drugi czas tylko skruszy go zdolając. Nic nad to!

A gdy ongi, w czasach pierwotnych, gruba siła była ową opatrnością plemienia, narodu, dzisiaj jego kultura odgrywa rolę tego rodzaju siły wyższej.

Ona bo jedna, czyli dany stopień jej dojrzałości, w chwilach krytycznych życia narodu — a odnosi się to tak dobrze jak do zewnętrznych tak i wewnętrznych, stosunków — rozstrzygnie kwestję: masz, czy nie masz prawa do bytu w rodzinie narodów i państw cywilizowanych.

A znaleźć się w tego rodzaju krytycznych stanach może tak dobrze jak najsłabszy tak i najsilniejszy naród. Wszak potężna monarchja Ludwików francuskich, tak samo jak wycieńczona bezrządem nasza Rzeczpospolita, w drugiej połowie 18 w. znalazły się nad przepaścią.

Czechy po bitwie pod Białą Górą, Prusy po Jenie, Anglia u kresu Stuartów... Wszystko to stany rozpaczliwe. A jednak! Zresztą Rzym dowiódł, że nawet przy olbrzymich brakach ustroju społecznego (nie wolnictwo, pogarda pracy, zaniedbanie interesów klas pracujących...) Naród i państwo mogą nie tylko istnieć, lecz świetnie rozwijać się, jeżeli tylko piastują i uprawiają swoje wielkie kulturalne dążności, czyniąc z tych — co właśnie miało miejsce w Rzymie — cnoty narodowe, jak to odwaga, dobro publiczne, wolność, tolerancję...

Bo jak nie pogardza się tymi, którzy mają wady, lecz tymi, którzy przymiotów nie posiadają, tak samo o przyszłości narodów decydują nie jego ułomności i braki, lecz potęgi i nabytki.

Oto dlaczego Rosja, choć Piotr W. „wyrąbał w niej okno na Europę“, nie weszła w skład narodów europejskich, bo nie chciała zespolic swego życia z rozwojem kultury, traktowanej po europejsku, aby tą drogą „gównowały“ swoje grzechy, błędy i zbrodnie, od których zresztą nie były wolne i owe europejskie narody. Bo i one żyły zaborem, i one uprawiały białe niewolnictwo, a często barbarzyństwo i tyranję, obskurantyzm. Któż tego nie wie. Wszak taka przodowniczka Francja jeszcze w 1834 r. stanowiła za lada święto-

kradztwo ucięcie obu rąk, a w ślad za tem karę śmierci. W Anglii w 16 w. powieszono 40 tys. ludzi jako „bezrobotnych“.

Wiek 18 ty to jedna wielka wojna. Ameryka woli jeszcze w 19-m wieku bratobójczą walkę, niż dać wolność murzynom i t. d. i t. d. Ale... też Ameryka już w 1873 r. swoim białym daje równe prawa. Francja w połowie 18 w. obdarza świat encyklopedystami, których myśli pojdą na fundamenta deklaracji praw obywatela i człowieka. Prusy w osobie Fryderyka W. powołała szlachtę—jako najpoważniejszą i najwykształconszą klasę do służby biurowej, a naukę, sztukę i pracę obdarzają przywilejami stanu.

„Polska nierządem stoi“, ale w 1783 r. stwarza 1-sze co do czasu w Europie ministerjum oświaty—Komisję Edukacyjną i składa na ołtarzu dobra publicznego ów swój nierząd, stanowiąc — przez nikogo nie zmuszoną, wiekopomną Ustawę Miałową.

I wszędzie to samo na owym zachodzie, że jakby mówiąc, światło bierze górę, a pojęcie wolności i wiedzy przetrwaja sumienia i umysły.

Oto czego nie zechciała rozumieć Rosja i biegunowo leżąca na drugim krańcu Europy Hiszpanja. To też oba te państwa zgótowały żywe groby swoim narodom.

Wszak Rosja w 1860 r. posiada 400 (!) szkół początkowych, a w ciągu ostatnich 40 lat nie zdobyła się ani na jeden nowy uniwersytet. Jeszcze Mikołaj I, ogranicza ilość słuchaczy na fakultetach, oprócz medycznego do 300, a słowo autonomja, nie mówiąc już o konstytucji, te słowa „przeklęte“.

To też pomimo wszechwładztwa caratu, nieobitych dziedzin, 170-ciu milionów ludności, bogactw przyrodzonych, genialnych jednostek, nawet i bez wolennej katastrofy — bo tej i do dziś dubius eventus — rezultat niepewny, Rosja znalazła się nad brzegiem przepaści... Tymczasem taka Ameryka, nie dalej, jak 150 lat jeszcze półdzika, rzuciwszy się w objęcia kultury, dochodzi w ciągu 3 pokoleń do rezultatów, które przeszły najśmielsze rojenia.

A co zrobiła z siebie taka mała Bułgaria — w ciągu jednego pokolenia, doprawdy warto temu poświęcić osobną stronicę, co przy sposobności uskuteczniemy.

Z tygodnia.

Wielka kwestja.—Dwa obozy.—Walka czy współpraca. — Rocznica zapomniana. — Rok szkolny.—Szkoly fabryczne.

Tydzień bieżący przeżywamy pod znakiem Wielkiej Kwestji Ogólnokrajowej, pod symbolicznym godłem — „Ratujcie Dzieci“!

I, istotnie, dziatwę polską ratować trzeba boć to przecież przyszłość nasza, jutro odradzającej się do nowego życia umiłowanej Ojczyzny.

A dziatwa ta ginie setkami wskutek ciężkich warunków wytworzonych przez tę potworną wojnę. Zdawałoby się mogło, że hasło „Ratujcie dzieci“, szeroko rozlegające się po ziemiach polskich, zjednoczyło wszystkich nas w jeden potężny obóz, imponujący swoją wewnętrzną spójnością i mocą.

Takby być powinno.

Ale i w tej nad wyraz popularnej sprawie istnieją dwa obozy. — U nas bez dwóch, ba żeby bez dwóch, bez kilkunastu obozów i obozików żadna sprawa publiczna obejść się nie może. Istnienie zatem tylko dwóch obozów w sprawie kwestji ogólnokrajowej pod godłem „Ratujcie dzieci“ dowodzi wielkiej jej popularności, tembardziej że oba te obozy są dziś bardzo aktualne, modne, o ile się tak wyrazić godzi, a więc ich istnienie upoważnia do wniosków, a jest to tylko hołd, oddany modzie, ku czemu zawsze byliśmy i jesteśmy bardzo skory.

Pierwszy z tych obozów, liczący olbrzymią większość naszego społeczeństwa — to aktywiści; drugi, stanowiący znikomą mniejszość, to tak zwani pesocy — ludzie bezczynni a

oschłym sercu, samolubny i egoiści, a może tylko leniwy, zasadami i poglądami „sui generis“ wymawiający się od współpracy i ofiary miłego grosza w sprawie publicznej. Zato aktywiści nie żalują trudów, ni groszy, ani wytężonej pracy i energii, by kwestję pomyslnie doprowadzić do końca i zebrać obfite plony. A zaczęła się ona pod złą wróżbą.

Deszcz, który przy akompaniamencie burzy rozpadał się w niedzielę od południa, uniemożliwił wykonanie programu w całości, zwłaszcza co do atrakcji pod gołem niebem, osłabił ruch uliczny, co znów utemnie wpłynęło na kwestję uliczną. Od poniedziałku sytuacja się poprawiła, co do powodzenia kwestji w dniach następnych, ale nie wpłynęło to bynajmniej na poprawę sytuacji ogólnokrajowej, co do konsolidacji stronnictw politycznych i sił społecznych, by wytworzyć w narodzie naszym siłą wewnętrzną spójność i moc imponującą, owa tak bardzo ważkie czynniki w historycznej debie obecnej.

U nas atoli tak zawsze bywało i do dziś dnia bywa niestety. Ktoś rzucił projekt w sprawie publicznej, udatny w pomysle, treści, ale zanim się zabrał do czynu, ktoś inny wziął się do wykonania jego projektu, do wcielenia jego myśli w czyn.

Co za śmiałość! Jak mógł niepowołany przyswajać sobie cudzy projekt — więc projektodawca zamiast współdziałać w jego wykonaniu, czyni najróżnorodniejsze wstręty, — stawia przeszkody i własną ręką psuje to, co sam proponował, jako rzecz najprędzej i najłatwiej rozwiązującą dane zadanie, leczącą dane niedomagania społeczne.

Dopóki na terenach pracy społecznej, lub życia politycznego walkę będziemy przy lada okazji, dla błahych powodów, zamiast współdziałać i dopomagać sobie nawzajem?

Walka, czy współdziałanie ma być wykładnikiem naszej pracy publicznej w przyszłej odrodzonej Polsce?..

Jest to ciekawe pytanie, którego niepodobna sobie nie postawić wobec tego, co się u nas dzieje w tej przełomowej chwili historycznej, za którą do surowej odpowiedzialności pociągają nas przyszłe pokolenia i nieubłagany sąd historii, jeśli zaciętrzewieni walką stronnictwą, przepojeni przesadną ambicją, dopuścimy się błędów, których poprawić nie będzie można.

Wady te, zarówno w wielkich, jak i małychkich sprawach powodują zło, które chociażby i z łatwością naprawić się dało — pozostawi jednak ciemną plamę na jasnym tle, które winno być zawsze jasnym. Taką plamą jest zapomnienie o zasługach tych mężów nauki lub sztuki, których pamięć powinna być zawsze czczona. Czesć tę przede wszystkim winny składać te zrzeczenia, które uprawiają kult, dla którego zmarły maż specjalne poświęcił zasługi, a tembardziej te, co pracują pod hasłem jego imienia.

Istnieje w Łodzi Towarzystwo śpiewacze imienia Stanisława Moniuszki, którego 45 rocznica śmierci przypada w ubiegły poniedziałek. Nie słyszeliśmy dotychczas, by Towarzystwo to uczciło pamięć swego patrona duchowego, bodaj skromnym nabożeństwem żałobnym. Nie uczyniły tego i pozostałe zrzeczenia śpiewacze polskie, których w naszym mieście jest kilkanaście, współzawodniczących z sobą.

Czyżby autor „Halki“, „Hrabiny“, „Strasznego Dworu“, „Widm“ — nie zasługiwał na to w ich przekonaniu?

Tak źle chyba nie jest w naszych zrzeczeniach śpiewaczych. Widocznie tak dalece zaabsorbowały je występy zjednoczonych chórów podczas kwestji „Ratujcie Dzieci“, że o ciążącym na nich obowiązku uczczenia pamięci Moniuszki zapomnieli.

Niech im to będzie przebaczone. Zjednoczone bowiem występy chóralne bardzo łatwo doprowadzić mogą do zjednoczenia się wszystkich naszych zrzeczeń śpiewaczych w jedną potężną instytucję śpiewaczą, godnie reprezentującą pieśń polską.

Zakończenie roku szkolnego już się rozpoczęło w niektórych zakładach naukowych, szkoły początkowe miejskie zakończyły rok bieżący szkolny we środę, dnia 6 b. m.

Zakończeniu temu atoli towarzyszy ostry dysonans, w postaci zapowiedzi od nowego roku szkolnego zamknięcia kilku szkół fabrycznych.

Kto wie, z jakim trudem powstały u nas placówki oświaty ludowej za czasów rosyjskich, temu żal ścisła serce, gdy słyszy, że placówki te są kasowane przez tych właśnie, którzy powołani zostali do ich strzeżenia. Jeżeli jednak wylamują się od ciężkiego na nich obowiązku obywatelskiego — władze municypalne zastąpić ich są obowiązane.

Ani jedna bowiem placówka oświatowa opuszczona być nie może w myśl nakazu wieszczą naszego nieśmiertelną sławę:

„Nieście przed narodem oświaty kaganiec“.

Ou zjadaczy chleba w aniołów przerobi.

I tę doniosłość kultury rozumiały bodaj intuicyjnie wszystkie narody, które miały przyszość przed sobą, kultury, której podłożem zawsze i wszędzie rozwój umysłowej siły na podłożu narodowości. Niepróżno już wielki duchowy sztandar Odrodzenia narodu czeskiego, jakim był Jan Huss, pomimo swego pierw. szorzednego stanowiska, jako reformatora wyznaniowego, opracowuje gramatykę czeską.

Niepróżno nasz Jan Kazimierz, pomimo swej katolickiej lojalności i czasów najokropniejszej burzy szwedzkich wojen w 1616 r., przekształca lwowskie jezuickie collegium na uniwersytet, modlą wyższych zachodnich zachodnich wyższych uczelni.

Niepróżno nawet ostatni król polski — nieszczęśliwy St. August, wybija złoty medal na cześć pijara St. Heronima Konarskiego, z pamiętnym napisem „Sapere aude” — ośmiela się myśleć, jako że Konarski, co sam pisał, po powrocie z 7-mio letnich studiów za granicą w zakresie szkolnictwa, „zamieni światło niebieskie na ziemskie”, rezultatem czego było zburzenie doszczętne szkoły jezuickiej i ugruntowanie w Polsce szkoły świeckiej Collegium nobile.

To też choć runęła Polska jako państwo, ale jako naród poszła swym dziejowym szlakiem.

Bo to dopiero gdyby była straciła, gdyby kontakt z postępowym rozwojem myśli, z idea rolą nauki, gdyby wyparła się wiedzy, zwłaszcza wyższej, nic, nic wtedy by ją już nie utrzymało wśród żywych. Wszak St. August, to prawda, z jednej strony „zdrajca”, to zaprzaniec, sprzedawczy, ale z drugiej — to król protektor nauk i miłośnik sztuk, książek, zbiorów, to twórca szkoły kadetów, tego gniazda bohaterów.

Więc nie zmiotła nas katastrofa ani rozbiórowa, ani porozbiórowa. Łódź ratunkowa została w naszym ręku.

Zawsze bo i wszędzie katastrofa polityczna rozbija przeważnie ustrój państwowy narodu, lecz ten, jeżeli ocala swą kulturę: język, sztukę, oświatę, tradycję, religię, zdolność i chęć ofiarności, czyli to, co stanowi jego duszę, taki przy lada uśmiechu fortuny, czyli zmianie układu sił politycznych świata, wraca na swoje stanowisko. Takie, kompletnie zignorowane przez kongres wiedeński, Włochy już w naszych czasach powracają do swego bytu politycznego i społecznego, bo mogły się wylegitymować z posiadania narodowej swoistej kultury, która w w chwilach krytycznych budzi w narodzie tego rodzaju żądze życia, że ten, mówiąc wieszczym zwrotem Słowackiego, „idzie po kolei na szaniec”.

Ostatni w wielkim stylu przykład historyczny.

Hiszpanja średniowieczna to bodaj najpotężniejsze ówczesne państwo. Słońce nie zachodzi w granicach jego posiadłości. Ale gdy pod wpływem ultra-katolickich pojęć dopuściła się zamachu stanu na skarby swej kultury, a w pierwszym rzędzie na swój dorobek umysłowy i gdy to z początkiem 15-go w. z niepomaganą zacietoczenia ją tępić wspierały kwiat umysłowej kultury Maurów: gdy wykreśliła z programu życia narodu oświatę, a płomień stosów inkwizycji zastąpiły blaski wiedzy, to ściągnęła na swą głowę cios wprost śmiertelny.

I nie pomogły ani owe nieobjęte jej dziedziny, ani niezwyciężona Armada — największa flota świata, ani zdobycze jej armie, z genialnymi, w rodzaju księcia Alby, wodzami, ani całe pokłady okretów złota z tyrańsko eksploatowanej Ameryki, ani nawet protekcje przepotężnych wówczas papieży, ani nawet jej geniusze z zakresu sztuki — Cervantesi, Velasquez... Nic, nic... Runęła, grzebiąc naród na długie wieki...

Wszak ostatnie spisy jej ludności wykazywały 53 procent analfabetów i 57 proc. zbraków, darmozjadów, ludzi bez zajęcia. Ale jednocześnie sto tysięcy z górą mnichów i tysiąc klasztorów.

I oto naród ten, ongi tak zasobny w wyższą wiedzę (taki jeden z licznych uniwersytet w Salamance miewał po 5 tyś słuch. młodzieży z całej Europy). Samorządny (stoleczne miasto Leon ma już w 1214 r. samorząd) i wolny (kortezy w połowie 14 w. mówią do króla Ferdynanda „złota na wojnę ci nie damy, od tego są maurowie i żydzi”); bogaty (kopalnie minerałów posiada Hiszpanja niesłychane, wino tam bywa tańsze niż woda); taki to kraj stacza się dosłownie na dno nędzy, wtedy, gdy inne, pokrawne, słabe, wchodzi na wielką arenę dziejów, wśród których Hiszpanja, jako państwo, gra rolę „biednej kuzynki”.

I legły wgruzach, tak owe „maurów posady”, tak i hiszpańskie uniwersytety, a w ślad jej berło i korona stały się świecidełkami od parady. Zostały walki byków, mniści i krańcowi anarchiści. A rozstrzelanie Ferrera, który wszak skonał nie z okrzykiem: „Niech żyje rewolucja!” lecz „Niech żyje szkoła nowoczesna!” to bodaj ostatni strzał samobójczy starej Hiszpanii. Teraz bo — zwłaszcza od Barcelońskiej rewolucji (1896 r.) — władza państwowa „obełcała, że przyrzeknie” pójść drogą postępu i co można to zrobić w interesie praw ludu... Vederamo. A przypomniał się tamto z tej racji, aby drogą antytezy uwypuklić ten, tak nas obchodzący fakt, że to właśnie nasza Polska, choć również nieraz dopuszczała się grzechów przeciwko Duchowi Św., bo paraliżowała rozwój umysłowy narodu, np. w 16 w. wypędzając Arjan z ich świecką szkołą, bo po sejmie 1578 r. wzięła rozbrat z prądem reformatorskim, a rzuciła się w objęcia jezuityzmu, lecz pomimo tego nigdy jako żywo, nie brała pełnego rozbratu — na podobieństwo Hiszpanii z pojęciem konieczności naukowego rozwoju jako pierwszego warunku kulturalnego stanu kraju. — Wierzyła Polska w ową „siłę fatalną” — potęgę rozumu, która jest w stanie przetrzymać co unicestwia, podnieść co upadłe, zjednoczyć co rozpieczętę, a nawet dogrywające na nogi postawić.

To też, gdy jak ewangeliczny Łazarz powstała z grobu, a za własnym domem ją się oglądać, to przedewszystkim w ręku jej znalazła się pochodnia oświaty.

A znaleźć się musiała, bo: czem skorupka za młodu nasiąkne...

Też uzasadnimy dowodowo.

Eng. Sobotowski.

Bitwa na terenach węglowych.

Słynny korespondent „Corriere della Sera” Luigi Bursini tak opisuje walki na terenach węglowych Francji.

Skoro wydostaliśmy się na wzgórze pod Bouvigny, panujące nad całą okolicą od Bethune do Lens, rozciąga się przed nami olbrzymia panorama ponurego, osnutego dymami, terenu węglowego, na którym obecnie toczy się walka. Między Bethune La Basse, i Givenchy od lat zmagają się dwa wrogie wojska, mając pod sobą przepaście kopalń węglowych, w których pracują tysiące ludzi. Ziemia chroni przed niszczącymi skutkami walk działających i pozwala po obu stronach frontu żyć w głębi kopalń górników.

Dopiero, kiedy sychta się kofczy i górnicy wychodzą z kopalń, wita ich huk armat. Tu na powierzchni ziemi panuje przerażenie i zniszczenie. Krytymi rowami, tak, jak żołnierze na froncie, spieszą górnicy do domów. Wioski ich rozpadły się w gruzy, ale życie rodzinne kwitnie w całej pełni w piwnicach.

Kiedy się patrzy z wyżyny Bouvigny, zdaje się, że przed oczyma spektatora rozciąga się bardzo oryginalne miasto. Koło każdej kopalni tuła się budynki i wioski robotnicze, wszystkie na tę samą modłę, ciągną się po prostych liniach, jak pulki ustawione na paradyżu. Niema ogrodów,

ani pól, ani drzew, tylko pusta czar-na ziemia niezliczone linie kolejowe, wzdłuż których wznoszą się ogromne piramidy błyszczących czarnych domów. Wszystko spowite jest w klebiące się morze szarej mgły i dymów, które całemu obrazowi nadają piętno beznadziejnej jednostajności. Z chwili, gdy znajdujemy się u stóp wzgórza, uczuwamy w kilka minut, że ta mgła nas pochłania — prawie dusi.

Puste wypalone domy, zczerniałe ruiny, straszne opustoszenie, groza śmierci — oto co wojna rozciągnęła tu ponad okolicą. Niemcy bombardują wszystkie drogi ku Lens. Metaliczny świst szrapneli zgina nam mimowoli karki, tak, jakbyśmy uczestniczyli w jakiejś dziwacznej ceremonii.

Usiłujemy przedostać się w kierunku na Loos.

W pewnym domku mieści się szynk. W małej szynkowni skupiła się gromadka górników, którzy poważni, nieruchomi i milczący pokrępią się alkoholem, zanim zjada do szybu. Bez słowa wychylają swe porcje, pieniądze dźwięczą na stole. Gospodyni która sprząta ze stołu — milczy. śmierć, to codzienne tutaj zjawisko.

Nagle — głuchy huk! Na podwórze spada grad kamieni, świst i znowu huk! Bombardowanie rozpoczyna się nanowo. „Tak, jak wczoraj — o tym samym czasie” — stwierdza szynkarka, zabiera dziecko, bawiące się przed progiem i woła na gości: „Messieurs, do piwnicy — tędy na dół!” Z góry słychać szybkie kroki po schodach. Drzwi trzaskają. W kilka chwil dom jest zupełnie pusty. Życie całe zakopuje się pod ziemią. Wioski zamieniają się znowu w niezamieszane pustkowia.

Niemcy trzymają się w Lens. Anglicy obsadzili Lievin. W chaosie jednak osad robotniczych nie można rozróżnić, gdzie się ciągną oba fronty. Bitwa huczy tuż nad miasteczkami, które w przerwach ogniowych budzą się do życia. Kilkaset kroków przed nami drży ziemia od ognia zaporowego. Nieprzyjacieli zamknął w ten sposób drogę. Co 20 — 30 sekund huk — wybuch, huragan cegieł, których pył na czerwono barwi wznoszące się dymy. Tu i owdzie padają bomby gazowe, których trujące, żółte wyziewy zastaniają wszystko dokoła na długie chwile. Z Calonne w grupkach nacierają lekko ranni. Maski gazowe, podobne do ryjów, nadają im przerażający wygląd. Przywdziewamy i my maski i próbujemy posunąć się ku Lievin. Zniszczenie wzrasta.

Idziemy poprzez gigantyczne ruiny rozbitych porzyskami szybów. Żelazne rusztowania, wznoszące się nad otworami kopalń, wyglądają jak pogięte w czasie walki wieże pancerne. Wszędzie rozsypane masy węgla, powykręcane szyny, stosy gruzów, labirynty rowów strzeleckich i zasięki drucianych i wielkie leje od uderzeń granatów, pełne wody. Jeszcze dalej naprzód, bitwa wszystko zmiciła z powierzchni ziemi. Z wielkich środowisk przemysłowych, zostały tylko czerwone stosy rozbitych, zmiażdżonych cegieł. Ponad tem morzem zniszczenia sterczą tu i owdzie opancerzone punkty obserwacyjne niemieckie.

Bullencourt! Tu jeszcze zostało echo tego, co przedtem tu było. Zostały szkielety domów. Od piwnicy do piwnicy biegają rowy niemieckie, a na rogach ulic widnieją napisy. Docieramy do Lievin. Rozbity dworzec kolejowy wygląda, jak jeden wielki rów strzelecki, okopcony i pełen szczątków pokrzywionych wagonów.

W środku ulicy szeregi grobów. „Fallen in the fight” (padli w walce) głosi angielski napis na krzyżach. Wywrócone flaszki tkwią w mogiłach. W nich zachowane ostatnie listy, które nie doszły już do rąk zabitych. Po przez zielone szkło przebyskują, jak relikwie te kartki, dobre, poczciwe słowa gdzieś zdaleka. Dano je tym padłym na daleką drogę wieczności.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (Urządowo).

Wielka Kwatera Główna, 8 go czerwca:

Zachodnia widownia wojny.

Front wojsk gen. feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego

Na wybrzeżu i na froncie Ysery działalność bojowa pozostaje nieznaczna.

Ataki anglików, podjęte po wielodniowym silnym ogniu niszczącym, pomiędzy Ypres a lasem Ploegsteert, na północy od Armentieres, odparte zostały na południowym-wschodzie od Ypres przez pułki dolno-sląskie i wuertemberskie.

Również na skrzydle południowym pola bitwy walczyliśmy pomyślnie.

Natomiast powiodło się przeciwnikowi na skutek licznych wybuchów wtargnąć do stanowisk pod St. Elia, Wytschaete i Messines i po uporczywej o zmienne szczęściu walce posunąć się naprzód przez Wytschaete i Messines. Silny kontratak gwardji i wojsk bawarskich odrzucił nieprzyjaciela na Messines. Dalej ku północy nasze dzielnie walczące pułki cofnięto do przygotowanego stanowiska pomiędzy zagięciem kanału na północy od Hollebecke, a dolina Douve o 2 km. na zachód od Warnton.

Na froncie Aisne w wielu odcinkach wzrosła walka ogniowa.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

W zachodniej części tyłów Chemin des Dames od wielu dni zwiększyła się działalność artylerji.

Również odżyła ona nad kanałem Aisne—Marne.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Albrechta Wuertemberskiego.

W Wogezach i w Sundzau od pierano wielokrotnie po gwałtownych falach ogniowych nacierające oddziały atakujące francuzów.

W wielu walkach w powietrzu przedewszystkiem na wybrzeżu flamandryjskiem stracono 12, a ogniem obronnym z ziemi 3 latawce nieprzyjacielskie.

Wschodnia widownia wojny.

i front macedoński.

Ogólne położenie wśród wojsk naszych i sprzymierzeńców naszych nie uległo zmianie.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat austriacki.

WIEN (Urządowo).—8 czerwca

Wschodnia widownia wojny.

W odcinku Mesticanesti trwała ożywiona chwilami walka armatnia, pozatem nic nowego.

Włoska widownia wojny.

Nad Isonzo nie toczyły się wczoraj żadne szczególniejsze działania bojowe.

Lotnik nieprzyjacielski, latawiec którego zaopatrzony był w nasze znaki, rzucił bomby poza naszym frontem.

Na płaskowzgórzu Siedmiu Gmin trwała ruchliwość baterji włoskich. Również bardzo ożywiona jest działalność lotników nieprzyjacielskich.

Południowo-wschodnia widownia wojny.

Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Komunikaty francuskie.

PARYŻ, 8 czerwca. — Urządowo donoszą 7 czerwca: Na północnym wschodzie od St. Quentin silny oddział nieprzyjacielski usiłował wykonać o północy atak na froncie o szerokości około 600 metrów. Nasz silny ogień złamał natarcie gładko. Atakujący ponieśli ciężkie straty i zawrócili natychmiast do swych rowów

Na północy od Chemin des Dames powstała barbro ożywiona działalność artylerji na froncie, na południu od Filain.

W górnej Alzacji odparto łatwo natarcie nieprzyjacielskie.

Komunikaty angielskie.

LONDYN, 8 czerwca. — Główna kwatery donosi 7 czerwca po południu: Zaatakowaliśmy linie niemieckie pod Messines i przy pasmie wzgórz pod Wytschaete na froncie o szerokości przeszło 9 mil. Wszędzie zdobyliśmy pierwsze cele. Donoszą, że dalsze postępy na całym froncie atakowanym, są zadawalniające. Nadeszła już pewna ilość jeńców do stanowisk koncentracyjnych.

LONDYN, 8 czerwca. — Główna kwatery donosi 7 czerwca wieczorem: Messines, Wytschaete i inne miejscowości na froncie 9 mil angielskich (14 i pół klm.) zostały przez nas zajęte. Przeszło 5,000 jeńców dotychczas naliczono, oraz wiele dział i materiału wojennego zdobyto.

Front macedoński.

LONDYN, 7 czerwca. — Sztab armji salonickiej donosi 6 czerwca: O chwili ostatniego komunikatu rozwinęły się tylko operacje wojsk naszych. Natary one skutecznie na obsadzone przez nieprzyjaciela wzgórza Tołmato, na południowym zachodzie od Krastali i na rowy obronne na południowym wschodzie od Erneka, o 8 mile na północnym zachodzie od Barakli Dzumaja, gdzie wzięto 19 jeńców.

Latawce nasze obrzuciły skutecznie bombami Demirhissao i dworzec kolejowy Tusculu, na północnym wschodzie od jeziora Butkovo oraz Furkę i Bogdanoi, na zachodzie od jeziora Doiran.

Latawca nieprzyjacielskiego zamuszono do opuszczenia się poza liniami nieprzyjacielskimi na zachodzie od Wardaru, gdzie zniszczony został przez francuski ogień armatni.

Komunikat belgijski.

LE HAVRE, 7 czerwca. Główna kwatery donosi 6 czerwca: W ciągu dnia trwała działalność obustronnych artylerji, szczególnie pod Dixmuiden oraz pomiędzy Steenstraete i Het Sas. W tej ostatniej części naszego frontu podtrzymywaliśmy ogień niszczący, skierowany na baterje nieprzyjacielskie, oraz prace przy wznoszeniu szańcy.

Lotnicy nasi obrzucili bombami dworce kolejowe w Wysvegen i Langemarek.

Wielka bitwa we Flandrii.

ROTTERDAM, 8 VI. Korespondent Biura Reutersa donosi, iż wczorajsze operacje we Flandrii rozpoczęły się niezwykle silnymi wybuchami min. Powietrze nabrało czerwonego zabarwienia, dał się słyszeć ogłuszający łoskot. Wzdłuż frontu nieprzyjacielskiego poczęły wybuchać miny, pozakładane po części przed röktem z górą. Eksplozowało przeszło milion funtów materiałów wybuchowych. Po le walki przedstawiało widok nie do opisanja. Cały teren został zryty i wyrócony na znacznej głębokości.

Komunikat włoski.

RZYM, 6 czerwca. — Główna kwatery donosi 5 czerwca: Na froncie Trydentu i w Karnii krótki ogień artylerji. Ograniczona działalność patroli na stanowiska nasze pod Vodica i na wschodzie od Gorycji.

Na stokach na północy od San Marco odparto nieprzyjaciela, usiłującego w nocy na 4 czerwca i w ciągu dnia wdrzeć się do stanowisk naszych. Wzięliśmy 58 jeńców, w tym 1 oficera.

Na Karście, po skierowaniu ognia artylerji na wysunięte stanowiska nasze wykonał nieprzyjaciel noca silne ataki masowe na froncie od Dosso Fatti, aż do morza. Stanowiska na Dosso Fatti, pomimo zupełnego zrównania z ziemią, bronione były dzielnie przez pułki 215 i 216. Wzięliśmy 62 jeńców.

Od Kostan'evicy aż do pasma na północy od Jamiano wojska nasze stawily w zaciętych walkach opór i powiodło się im za pomocą kontrataków i w walce oko w oko utrzymać silnie ich stanowiska, oraz ze swej strony obsadzić odcinek pod Kostan'evica, z Versicu aż na południe od Jamiano. Na skrzydłach stanowiska utrzymaliśmy silnie, natomiast w centrum musieliśmy cofnąć naszą nową linię, ażeby usunąć ją z pod działania morderczego ognia.

Za pomocą ponownych natarć ofensywnych poszczęśliło się nam odeprzeć początkowo gładko fale szturmujące przeciwnika. Potem za pomocą gwałtownych kontrataków, prawie zupełnie przywrócićmy pierwotną sytuację.

Więści z Rosji.

Krwawe starcie w Rydze.

„Raboczaja Gazieta“ komunikuje, iż w Rydze zaszły wielkie różnice zapatrywań z powodu podwyżki zarobków i czasu pracy. Ostatecznie doszło do krwawego starcia, podczas którego zabito i rannono około 30 osób. Gubernator ryski, burmistrz łotewski, Kraskalski, który przedstawił się jako przeciwnik Niemców, stanął po stronie pracodawców. Został aresztowany przez komitet egzekucyjny robotników i żołnierzy i odstawiony do Petersburga. Nowym gubernatorem Rygi i Liflandji mianowano socjalistę łotewskiego dr. Preedkalnsa.

Sytuacja w Rosji.

Korespondent „Lokal Anzeigera“ donosi z Rotterdamu: Według korespondencji „Daily Telegraph“ z Petersburga, ustąpienie ministra handlu, Konowalowa, nie doprowadzi zapewne do przesilenia gabinetowego. Przyczyną stała się obecnie nader zacięta i trudno srod wiazwy wzajemnych oskarżeń grup robotniczych i kapitalistycznych rozemnie, kto ma właściwie słusznosc. Konowalow oswiadczył w rozmowie z pewnym dziennikarzem, że jego zdaniem uchwały rządu nie będą w możności zażegnac przesilenia przemysłowego, a ponieważ napotyka pod tym względem na opór zbyt mocny, woli zatem ustąpić. Dwa zdarzenia tygodnia ubiegłego stoją w związku z tą rezygnacją. W Moskwie Konowalow złożył na zjeździe komitetów przemysłu wojennego sprawozdanie z sytuacji obecnej i zaznaczył, że jest zdecydowany zarządzić środki stanowcze i energiczne, aby niedopuszcz do upadku przemysłu. Guczkow wyraził również rozczarowanie, które nastąpiło po krótkiej radości z powodzenia rewolucji. Komitet robotniczy przemysłu wojennego uznał te wyrażenia za oskarzenie przeciwko robotnikom, a gdy nastąpiły repliki ana ten zarzut, wywiązał się spór zacyty. Robotnicy oskarżali rząd, że chce wywołać przeciwrewolucję i doszło do takiego podniecenia, że opuścili w końcu salę i nie chcieli więcej uczestniczyć w obradach.

Drugie zajście zdarzyło się, gdy Konowalow powrócił do Petersburga. Podczas jego nieobecności, rząd ogłosił deklarację o obecnem przesileniu w przemyśle. Pomocnik Konowalowa, Piechanow, opracował projekt zarządzenia zlewu. Rząd jednak nie chciał zgodzić się na środki projektowane. Powróciwszy z podróży, Konowalow poparł Piechanowa, ale się mógł dojść do porozumienia z rządem i ustąpił. Tymczasem we wszystkich stronnictwach wzrasta coraz bardziej pragnienie mocnego rządu z władzą nieograniczoną. Angielski minister pracy, Henderson, przybył do Petersburga w porę, gdy właśnie rady jego były bardzo potrzebne. Zawezwano go natychmiast na posiedzenie gabinetu i musiał wyjasnić stosunek władz do robotników w Anglii, a zwłaszcza kontrolę rządu nad przemysłem. Poglądy Hendersona zgadzają się przeważnie z poglądami Konowalowa i rząd rosyjski wyraził Hendersonowi życzenie pozyskania jego współudziału dla uzdrowienia stosunków obywatelnych, doprowadzających przemysł do ruiny.

O wymianę jeńców cywilnych.

Doniesienie Petersburskiej Agencji Telegraficznej: Rada delegatów robotników i żołnierzy komunikuje, iż komisja do spraw zagranicznych przy petersburskiej radzie robotników i żołnierzy postanowiła poczynić kroki dla osiągnięcia wymiany rosyjskich zbiegów politycznych internowanych w Niemczech, na niemieckich jeńców cywilnych, przebywających w Rosji. Komisja zwróciła się do organizacji socjalistycznych zagranicą, żądając od nich wedle sił poparcia w tem dążeniu.

Stanowisko rządu tymczasowego.

Według doniesień prywatnych z Petersburga, stanowisko rządu tymczasowego jest zachwiane. Przyczyną tego szukać należy z jednej strony w ostrych antagonizmach pomiędzy

robotnikami i przemysłowcami, z drugiej zaś w wydarzeniach kronsztackich, które doprowadziły do poważnych nieporozumień w łonie rządu tymczasowego. Akcja Kereńskiego na froncie w dodatku oburzyła radę petersburską i zwróciła ją przeciw niemu, ponieważ działalność jego nie odpowiadała demokratycznym zapatrywaniom ludności. Skłoniło to rząd do odwołania Kereńskiego, lecz obrona jego nie znalazła wcale echu. Kereński nie zdołał również usunąć antagonizmów w łonie rządu.

Przed kilkoma dniami na ulicach Petersburga doszło do starć pomiędzy adherentami elementów mieszczanskich a zwolennikami rady; rozruchy te miały przebieg krwawy.

W najbliższych dniach spodziewanem jest ustąpienie rządu. W skład nowego rządu wejdzie przypuszczalnie szereg ministrów socjalistycznych.

Ustąpienie Aleksiejewa.

Petersburska Agencja Telegraficzna donosi: Ustąpienie głównodowodzącego nie zostało bynajmniej spowodowane zmianą w ocenie wartości jego ze strony rządu tymczasowego, który wysoce ceni jego talent, widzę i znajomość rzeczy. Na niechęć Aleksiejewa nie posiada w uależytej mierze sił i pewności, jakie są nader niezbędne w warunkach obecnych. Skłoniło to rząd, nie bez żalu, do usunięcia go; rząd zastrzega się jednak, by mógł nadal korzystać z jego wielkiego doświadczenia. Dlatego też Aleksiejew został oddany do dyspozycji rządu.

Pertraktacje w sprawie konferencji w Londynie.

„Daily Telegraph“ donosi z Petersburga: Henderson Thomas i Vandervelde pertraktują z przywódcami socjalistów rosyjskich, ażeby dopiąć tego, by wspólna konferencja socjalistów koalicji odbyła się w Londynie.

Telegramy.

Cesarz Karol w Budapeszcie.

BUDAPESZT, 8 czerwca. — Doniesienie węgierskiego biura korespondencyjnego: Cesarz przybył tutaj dzisiaj i będzie przyjmował polityków różnych stronnictw. Na jutro powszechnie spodziewaną jest decyzja w sprawie utworzenia gabinetu. Piśmie donoszą, iż d. w. Weckerle zostanie prawdopodobnie powierzona utworzenie gabinetu, który będzie składał się przeważnie z bezpartyjnych.

Z parlamentu francuskiego.

BERLIN. — Jak donosi „Berliner Tageblatt“, według agencji Havasa, senat francuski przyjął jednomyślnie, wszystkimi 235 głosami, po mowie, wygłoszonej przez prezesa ministrów, Ribota, wniosek, wyrażający zaufanie rządowi, sformułowany przez Combesa i Regismanseta. Wniosek ten oświadcza, że wola jest Francji, wzmocnionej przez przymierza i wiernej swoim ideałom wolności, prowadzić wojnę dalej, dopóki nie będzie odzyskana Alzacja i Lotaryngia oraz dopóki nie będą powetowane straty i otrzymane rękami przeciwko ponownym napadom. Senat wyraża nadzieję, że odpowiedzialny rząd francuski, któremu jedynie służy prawo brania na siebie, pod kontrolą parlamentu, odpowiedzialności za kraj, cele te osiągnie.

Spodziewane oświadczenie

Lloyd George'a.
ROTTERDAM, 8.6. „Pal Mall Gazette“ donosi, iż Lloyd George na najbliższem posiedzeniu izby gmin złoży oświadczenie dotyczące niektórych punktów angielskich celów wojennych. Jednym z punktów, który wywołał wiele nieporozumień, jest ważny ustęp noty amerykańskiej, oświadczający przyszłość Austro-Węgier.

Lloyd George będzie uważał zapewne również za właściwe złożenie oświadczenia odnośnie do obecnej sytuacji w Rosji.

Zmiany w ministerjum angielskim.

LONDYN, 8.6. Winston Churchill jako następca ustępującego viscount

ta Cawdraya objął kierownictwo ministerjum żeglugi powietrznej. George Roberts, podsekretarz parlamentarny ministerjum handlu, zajmie stanowisko Barnesa, który wejdzie do gabinetu wojennego bez takti.

Odpowiedź lorda Cecila.

ROTTERDAM, 8.VI. Według doniesienia „Nieuwe Rotterdamsche Courant“, lord Robert Cecil w odpowiedzi na interpelację w izbie gmin miał oznajmić, iż koalicja w nocy swej do Wilsona zakomunikowała, że czesi, słoweńcy i inne podbite narody Austrii muszą być wyzwobodzone. Koalicja nie podała jednak określonej metody, która ma tego dokonać. Cecil powiedział następnie, iż nie wie nic o tem, by kanclerz Rzeszy oświadczył oficjalnie, iż Niemcy nie żądają żadnych nabytków terytorjalnych i rozrostu potęgi na polu politycznym i gospodarczym.

Pomoc Holandji.

HAGA, 8.VI. Doniesienie holenderskiej agencji telegraficznej: Rząd holenderski ze względu na dotkliwy brak środków żywnościowych w Belgji, oraz we Francji północnej, oddał do dyspozycji komisji niesienia pomocy 12,000 ton zboża. Zboże to wysłane będzie natychmiast, gdy tylko zapasy, znajdujące się obecnie w drodze, a przeznaczone również dla tejże komisji, dojdą na miejsce przeznaczenia.

Pielęgniarki amerykańskie.

BERLIN. — Z Genewy donoszą do „Berliner Tageblattu“. — Według „Petit Parisien“ do Bordeaux przybył parowiec z 200 amerykańskimi pielęgniarkami. Znajdują się wśród nich także panna Mergan, córka znanego bankiera nowojorskiego.

Werbunek w Albanji.

BERN, 8.VI. W związku z ogłoszeniem niepodległości Albanji „Stampa“ pisze: Będzie to bezsprzecznie dogodne dla Włoch, gdyż umożliwi albańczykom wstępowanie do wojska włoskiego. Wkrótce rozpoczęty będzie prawdziwy werbunek albańczyków do okupacyjnego wojska włoskiego.

Z ostatniej chwili.

Hr. Esterhazy na czele gabinetu?

BERLIN, 9.VI (w). — „Berliner Tgl.“ pisze: Według otrzymanej tu prywatnej wiadomości z Bukaresztu — cesarz Karol polecił Maurycemu hr. Esterhazemu utworzenie gabinetu.

Hr. Esterhazy, ur. w 1831 roku, jest dziedzicznym członkiem izby wyższej, oraz członkiem parlamentu i należy do grupy Andrassy'ego.

Przyjazd gen. Pershinga.

LONDYN, 8.VI (w). (Urzędowo). Doniesienie Ag. Reutersa: Generał Pershing wraz ze sztabem przybył dzisiaj rano do Liverpoolu na parowcu pocztowym „Baltic“, należącym do kompanji okrętowej „White Star Line“.

Nowy ambasador rosyjski.

AMSTERDAM, 8.VI (w). Holenderskie „Nieuwe Bureau“ donosi z Londynu: Rząd tymczasowy mianował ambasadorem w Londynie Nabokowa.

Spodziewany upadek gabinetu w Rosji.

LUGANCO, 8.VI (w). Według wiadomości, otrzymanych przez „Lokal Anzeigera“ — korespondent petersburski „Corriere della Sera“ przepowiada rychły upadek gabinetu koalicyjnego w Rosji. Po wycofaniu się Konowalowa można z pewnością liczyć na ustąpienie ministra spraw zewnętrznych. Obaj oni należą do grupy ministrów, stojących najbliżej sfer socjalistycznych. Najwięcej „na prawo“ stoi książe Lwow, którego stanowisko staje się coraz więcej nie do wytrzymania. Położenie ogólne jest bardzo naprężone, i wzrastające coraz bardziej uczucie lęku, czy obawy obojczy umysły. Walka klasowa przybiera olbrzymie rozmiary, które to objawy w dziedzinie zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej polityki wzrastają do groźnych form, a rząd nie jest w stanie złemu zaradzić.

Z bliska i z daleka.

Δ Z Pabjanic. W czwartek, 7 dni Bożego Ciała około godz. 11 przed południem wyruszyła z kościoła Wniebowzięcia N. M. Panny uroczysta procesja, w której wzięli udział wychowawcy szkół miejskich oraz prywatnych, drużyny skautów płci obojga, członkowie straży ogniowej, jak również liczne korporacje społeczne, filantropijne i naukowe.

Procesja przeszła ulicami miasta, kierując się do kościoła św. Mateusza na Starem Mieście.

— Drugie koło Polskiej Macierzy Szkolnej, które się wyłoniło z b. Pabjanickiego T-wa Naukowego, zatwierdzone w dniu 14 kwietnia r. b. przejęło wszystkie prace, zamierzenia oraz majątek T-wa, z którego owocnej działalności podajemy kilka danych, odnoszących się do czasu krótkiego istnienia tegoż.

Po zawieszeniu pracy na czas wakacyjny, w końcu czerwca 1914 r. wznowiono je dopiero w końcu września 1916 r. W tym celu zwołane zostało nadzwyczajne zebranie członków.

Do zarządu weszli pp.: H. M. Lipski, dr. Szreter, B. Gajewicz, L. Makowski, B. Drzewiecki, A. Dai-

niak, W. Jakubowski, M. Knorowa, A. Kurpiewski, J. Osikowski, E. Paźkiewicz, Wł. Pomianowski, W. Ruszewski, B. Rytkowski, A. Starzyński, R. Schaefer, Wł. Wanałowski i J. Żurawicz. Do komisji rewizyjnej pp.: W. Chmielewski, F. Chodkowski.

W okresie sprawozdawczym odbyło się ogółem 14 posiedzeń. T-wo liczyło 12 sekcji, a mianowicie: biblioteczna, muzealna, odczytowa, nauk gospodarczych, czytankowa, czytelniana, dochodowa, dramatyczna, miłośników śpiewu i muzyki, fotograficzna, statystyczna i gospodarcza. W końcu roku uruchomiono kursa dla dorosłych oraz przygotowawcze do egzaminu z 4-ch klas.

Obecnie wszystkie wymienione sekcje, jak również kursa przejęło II-gie Koło P. M. Szkolnej, lokal którego mieści się w Domu Ludowym.

— W dniu dzisiejszym, staraniem Komitetu kwesty p. h. „Ratujcie Dzieci” odbędzie się w Domu Ludowym przedstawienie amatorskie. Dany będzie „Klub kawalerów” Bałuckiego, w wykonaniu członków sekcji dramatycznej, istniejącej przy II Kole P. Macierzy Szkolnej.

Δ Z Piotrkowa. W ubiegłą sobotę, około godz. 6-ej wieczorem rozszalała się w Piotrkowie i jego okolicach gwałtowna burza gradowa, któ-

ra szczególnie w północnej części ziemi piotrkowskiej dosięgła najwyższego napięcia, przybierając rozmiary silnego huraganu gradowego. Przeszedł on szerokim pasem od Dobienia i Sulejowa poczynając do Mierzyna i wiosok sąsiednich, pustosząc pola, niszcząc obiecująco wegetujące zasiewy. Grad padał blisko pół godziny, wielkości kurzego jaja. Najwięcej ucierpiały: Krzyżanów, Wola Krysztopolska, Jeżów i wioski okoliczne. W Sulejowie również grad poczynił wielkie szkody. Nikt z poszkodowanych nie był ubezpieczony od gradobicia.

Δ Z ziemi kaliskiej również dochodzą nas wieści o snustoszeniach, wyrządzonych przez burzę gradową. Tu jednak straty pokryją w znacznej części ubezpieczenia od gradobicia.

Δ „Chajrem” na spekulantów. W Siedlcach, dn. 24 maja — podług gazety żyd. — w wielkiej bóżnicy zebrał się tłum żydów z rabinatem na czele, a rabin wygłosił mowę gorącą przeciwko spekulacji środkami żywnościowymi, która wzrasta w mieście z dnia na dzień i ogłosił „chajrem” (kłątwe) na tych, którzy wywozili z miasta kartofle, chleb, masło, a także i inne produkty spożywcze

„Pomimo zakazu, znalazły się 2 osoby, które wywoziły z miasta ma-

sło. Ubiegłej więc soboty rabin rzucił „chajrem” na te osoby, który jest surowo przestrzegany, nikt nie utrzymuje z nimi stosunków.

Aktualne przysłowia.

- Dobremi chęciami Komitetu wybrukowano.
- Kociot garkowi przygania, a oba zarekwirowano.
- Dla ojczyzny miłe... darowizny.
- Nie wszystkie drogi prowadzą do Pokoju.
- Wytrwałością a pracą, znajdziesz się w Durazzo.
- Nim rzeźnik schudnie, „monopol” djabli weźmą
- Stanął chlebem kartkowym w gardle.
- Powiadały jaskółki, że dobre w komitetach spółki.
- Gdzie nie przeskoczysz, tam weź przepustkę.
- Gość w dom, gospodarz z domu
- Kto w Komitet dmuchnie, temu buzia spuchnie.
- Wyszło sztydo z wydziału oświecenia.
- Mędrsze jajo od Kuro-Patkina
- Nie łów paszportu przed niewodem.
- Nie zastużony, ale szczęśliwy bierz synekury.
- Gdyby marka nie skakała, to by potem nie spadała.
- W własnym oku nie dostrzeżesz kamienicy, a w cudzym widzisz place
- Nie siej sekcji, same wschodzą.

H. Jel.

CZARNIECKA GÓRA.

Uzdrowisko przyrodolecnicze i letnisko wśród olbrzymich lasów iglastych w górach Świętokrzyskich 5 wiorsty od st. Niekań na linii kolejowej Tomaszów—Skarżysko (okup. Austr.-Węg.) otwarty od 20 maja. Wspomniane warunki klimatyczne Zdrowa obfita i smaczna kuchnia (dietyka). Wodolecznictwo kąpiele słoneczne i wszelkie zabiegi. Ordynuje dr. St. Zamecki z Krakowa. Mieszkania dla rodzin z kuchniami. Dostawa produktów zorganizowana. Ceny przystępne. Informacje: Warszawa. Piękna 11a m. 1, od 4 do 5 p. p. Łódź, ul. Anrzejka 5 u W. go d-ra W. Smoleńskiego oraz na miejscu. Adres: Czarniecka Góra przy st. Niekań. Obwód Kodańskie Okup. Austr.-Węg. — — —

Zatwierdzona przez Władze

Wyższa Artystyczna Szkoła Rzemiosł dla Kobiet

Apolonji Kopydłowskiej,

Piotrkowska 154

Zawiadamia że przez czas wakacyjny prowadzone będą specjalne wykłady dla **nauczycielek ludowych, ochronek i freblanek**. Wykładane są przedmioty: haft biały, kolorowy i kościelny, koszykarstwo, guzikarstwo, krój, kwiaty, słoje, roboty freblowskie, introligatorstwo, wypalanie na drzewie, wyrzynanie na szkle, malarstwo, rysunki, zdobnictwo ludowe, wycinanki, oraz wszelkie roboty praktyczne i artystyczne. Zapisy codziennie od 2-7.

Kompletne urządzenia mleczarni

zastosowanych do przemysłu ręcznego

z wydajnością od 200 do 1000 litrów dziennie

dostarcza za każdej chwili najszybciej i najtaniej

skład maszyn mleczarnianych

„UNION” — Toruń, Mauerstr. 1.

Potrzebny stolarz meblowy. Wiad. ul. Cymera Nr 23 Bałuty.

Poszukuję pracownika i sumiennego osrodnika, który się zna na hodowli wioszczyzny i kwiatów. I potrafi wiązać bukiety. Włódz. I. Matiatko w Konstancynie, pod Łodzią

Rower mało używany, maszyny do szycia i różne meble sprzedam. Rzgawska Nr 2 m 16

Sprzedam za umiarkowaną ceną nową kosiarkę na siano lub trawę, czeskiej fabryki B. et. Kowarzyk w Prościejowie na Morawie. Władimir I. Matiatko w Konstancynie pod Łodzią

Teodzień Śmiałkowski skradziono paszport niemiecki, wydany w Łodzi i legitymację chlebową, wydana z 4 uosałtku

Umeblowany pokój z wygodami i usługą dla panienki lub wdowy do wynajęcia zaraz u inteligentnej wdowy. Może być s planinem i troskliwą opieką. Lipowa 68 (róg Anrzejka) m. 13

Układam osadzki dębowe nowe, wyrwam i przekładam stare; przyjmuję burowanie, cyklowanie, drutowanie oraz wszelkie reparacje. S. Stanisławski. Pańska Nr 5 m. 8

We czwartek d. 7 h m. ze cmentarza przed kościołem N. M. Panny zginął **chłopiec** lat 5, Karło, szatyn, ubrany czarno. Ktoby wiedział o zaginionym, proszony jest o zawiadomienie rodziców pod adresem **Roman Kostecki**; ul. Biała 9 na Żubardzu.

Walerja Wiczeorek zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Zaginęła legitymacja Nr 3774 na chleb, wydana na imię Hila Haneldo

Zaginęł paszport niemiecki Nr 8083013, wydany w Łodzi na imię Władysława Drewnowicza.

Łódź, Piotrkowska Nr. 126

Pracownia Gorsetów

ANNY L. FERSAŃEJ

Przeniesioną została ze wszystkim z ulicy Konstantynowskiej na ulicę Piotrkowską Nr 126

Przypominając się Szanownym i Wielmożnym Paniom, Klientkom swoim, poleca wielki wybór, **gorsetów wszelkiego rodzaju**, pasów, pasków, antygorsetów leniuszków, półgorsetów, biustonoszy, prostotrzymaczy i t. p.

Przyjmuje wszelkie obstalunki: oranie, przefasonowanie, wyrównywanie figur i wszelkie roboty w zakresie gorsetiarstwa wchodzące. Wykończenie staranne i akuradne. — Ceny umiarkowane.

Łódź, Piotrkowska Nr. 126

Student 4 m Polit. Warsz. poszukuje kondycji.

Oferty proszę składać w administracji „Kurjera” sub „H. B.”

Akuszerka

z dyplomem Cesarzkiej Akademii medycznej w Piotrogradzku, praktykująca 20 lat przy domu. Piotrkowska 132 w podw.

OGŁOSZENIA DROBNE:

Mebli olbrzymi wybór nowych, okazjowych stolowe, sypialne, salony, biurka, biblioteki szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastój sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego Łódź, Piotrkowska Nr 116. I piętro front. W niedzielę światła magazynu otwarty 1-6 p. p.

Mebra Borsztajn zagubił legitymację chlebową, wydaną w Łodzi na cztery osoby.

Bardzo tanio! alpagowe marynarki, peleryny, spodnie z „Amerykańskiej-Skóry”. Resztki: kurtki, calgi, płótna Piotrkowska Nr 145 m 34

Do wynajęcia 2 pokoje z balkonem może być każdy oddzielnie; elektryczność, meble; pianino lub bez. Wiadomość: Targowa 47 front I m. 6 7

Józefat Drzewiński zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi.

Józef Jagiełło zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi.

Józefowi Oleńnik skradziono paszport niemiecki wydany w Łodzi

Księżka szkolna i wszelka biurowa, trytyka, oraz encyklopedje i pisma ilustrowane kupuje Zofja Tuwim Zawadzka Nr 6 m 10

Kazimiera Zasadnicka zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Marianna Mazur zgubiła paszport niemiecki wydany w Pabjanicach

Marianna Adamowska zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi

Mebli stołowe, sypialnia dębowa, kuchenne urządzenia, sprzedam po cenie kosztu. Orla 23 Stolarnia

Pensjonat w Podępinie Marii Wolezkiej dla rodzin lub osób pojedynczych. Młodzieży zapewnia się troskliwą opieką. Ceny przystępne. Produkty świeże, Wiadomość Cegielniana Nr 86 od 12-5.

Przybyłak się pies duży, od polowania, czarny z białem. Za zwrotem kosztów jest do odebrania u Józefa Łukasz. Kolonia Radogoszcz 8

Poszukuję aparatu fotograficznego 13x18. Oferty z podaniem ceny składać w adm sub „M. A.”

Akuszerki pierwszorzędne i zakłady położnicze, pielęgnują ciążki niemowląt **tylko PUDREM BEBE Szofmana** leczy i zapobiega wszelkim niedolegliwościami skórnym.

Prenumerata wynosi:

W Łodzi rocznie wraz z odnośnikiem do domu — m. 15.50
pólr m. 7.50, kwart. — m. 4.50 miesięcz — m. 1.50

Na prowincji (z przesyłką pocztową) rocznie marek 20
pólr — m. 10, kwart. — m. 5.25, mies. — m. 1.75

Zagranicą: w Niemczech rocznie — mk. 24, pólr. — mk. 12, kwart. — mk. 6, mies. — mk. 2.

W Austrii: rocznie — kor. 30, pólr. — kor. 15, kwartalnie — kor. 7.50, mies. — kor. 2.50

Redakcja i Administracja

Zachodnia 37,

otwarta od 8-ej rano — 7 wiecz., w niedziele, od 8 — 12.

Redaktor przyjmuje od godz. 12—2 w pol.

Opłata za ogłoszenia:

Nadane: przed tekstem i w tekście m. 1.25 za wiersz pełnowy.

Reklamy: za telegramami fen 60 za wiersz pełn. i 1 am

Chrologia: za wiersz. pet. i 1 am. 75 fen.

Zwyczajne ogłoszenia: za wiersz pet. i 1 am. 35 fen

Małe ogłoszenia: za wyraz po 7 fen. każde ogłoszenie najmiej 70 f. posady poszukiwane po 5 f. za wyraz

Za dołączenie reklam leczy się po m. 10 od tysiąca